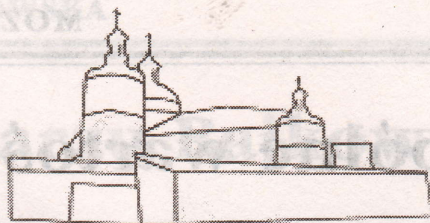


MOZAIKA



BERDYCZOWSKA

Nr 23 (6)

DWUMIESIĘCZNIK

24 GRUDNIA 1998 R.



Defilada w Warszawie z okazji Święta Niepodległości

Wspólne wartości

We współczesnym świecie, w dobie przyspieszonego rozwoju cywilizacyjnego, żadne państwo i żaden człowiek nie funkcjonują w pełni samodzielnie. I państwa i ludzie istnieją w określonym otoczeniu społecznym, w przestrzeni politycznej i kulturalnej – i przez to muszą mieć wzajemne powiązania. Takie powiązania są

szczególnie cenne, gdy towarzyszą im zuniwersalizowane systemy wartości. W przypadku stosunków pomiędzy państwami, a także wewnątrz państw, te systemy wartości znajdują z reguły odzwierciedlenie w postaci odpowiednich systemów prawnych. Racjonalność aksjologiczna przypisywana jest z reguły "prawodawcy" (np. w Polsce –

Sejm i Senat RP, na Ukrainie – Rada Najwyższa. Przez dogmatykę prawniczą odwoływać się może do odmiennych systemów ocen – dominujących tak w różnym czasie, jak i w różnych środowiskach społecznych – a także odwoływać się do różnej wiedzy o sprawach życia społecznego.

Zakończenie na str. 2

Wspólne wartości

Zakończenie ze str. 1

I stąd też wynika przyjmowanie różnych instrumentalnych działań, jako środka dla osiągnięcia zamierzonego celu (racjonalność prakseologiczna przypisywana "prawodawcy"). Związek racjonalności aksjologicznej z racjonalnością prakseologiczną jest nadzwyczaj ważny dla dyskusji o wartościach, wynikających nie tylko z ustawy zasadniczej, ale i z całego systemu prawnego. Jak ważne jest to zagadnienie uzmysławiamy sobie, gdy zważymy, iż normy te, zawarte w konstytucjach np. Polski i Ukrainy, wykraczają poza granice tych państw. Przenikają do umów dwustronnych (np. "Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy" – Warszawa, 18 maja 1922 r.) i prawa międzynarodowego (np. dotyczącego mniejszości narodowych – "Europejska Konwencja Ramowa o Ochronie Mniejszości Narodowych" – luty 1994 r.).

Warto zauważyć, iż w myśl wspomnianego "Traktatu" z 1922 r., członkowie mniejszości narodowych "mają prawo indywidualnie i wspólnie z innymi członkami danej mniejszości do zachowania, wyrażania i rozwijania swojej tożsamości etnicznej, kulturowej, językowej i religijnej bez jakiegokolwiek dyskryminacji w warunkach pełnej równości wobec prawa". "Prawo Ukrainy o mniejszościach narodowych" z 25 czerwca 1922 r. w art. 3 definiuje pojęcie mniejszości narodowej, stwierdzając, że należą do niej "grupy obywateli Ukrainy, którzy nie

są Ukraincami z pochodzenia, wykazują poczucie świadomości narodowej i wspólnoty".

W tym samym dokumencie, w art 6., Ukraina gwarantuje "używanie [języka] i nauczanie w języku ojczystym" w szkołach państwowych albo narodowych, stowarzyszeniach kulturalnych, a także rozwój własnych tradycji kulturalnych, używanie symboliki narodowej, obchodzenie świąt narodowych, wyznawanie swojej religii itp. Niewątpliwym osiągnięciem zarówno polskiego jak i ukraińskiego systemu prawnego jest cały zespół regulacji, a więc i norm opartych na uniwersalnym systemie wartości odpowiadającym standardom europejskim – praw człowieka. Są to zasady równych praw i szans w życiu publicznym i społecznym (art 9, 13), prawa do nazwiska i imienia w brzmieniu języka ojczystego (art 12) itp. Wzajemne przenikanie się systemów prawnych niezależnych od siebie państw można więc wykazać zarówno na przykładach norm prawa międzynarodowego, jak i w umowach dwustronnych.

Trzeba jednak zwrócić uwagę na znamieny fakt, że przedmiotem tych uregulowań są nie tylko formułowane bezpośrednio nakazy wzajemnego przestrzegania czy chronienia określonych wartości, lecz także sformułowania, wyrażające uznanie określonych wartości za istotne punktu widzenia prawa. Tego typu deklaracje, nawet, jeśli nie przybierają postaci określonych norm i procedur postępowania, to jednak wyznaczają przesłanki ocenne dla stosowania

reguł interpretacyjnych czy interferencyjnych, w myśl których następuje egzegeza tekstów prawnych. Okoliczność, iż oceny i uznawanie określonych wartości, mogą być wyrażane nie tylko w sposób bezpośredni, ale też i pośrednio na różne sposoby, bardzo utrudnia analizę wartości, do których odwołuje się system prawny danego kraju.

Tym bardziej dotyczy to państw, jako autonomicznych podmiotów prawa międzynarodowego – zwłaszcza, gdy chodzi o regulacje praw przynależnych mniejszościom narodowym jak i stosunków pomiędzy przedstawicielami różnych kręgów społecznych i w relacji państwo-państwo. Niezbędny jest więc ustawiczny dyskurs o systemie i normach wynikających z przyjętych aktów prawnych oraz towarzyszących im systemach wartości.

Naczelną kwestią we wzajemnej współpracy i tworzeniu wspólnej przyszłości dla Polaków i Ukraińców – zarówno żyjących we własnym kraju, jak i przynależnych do mniejszości narodowych, dla których wspólną wartością jawi się Macierz czy też Ojczyzna – jest uzasadnianie czy też ontologiczne legitymizowanie tych wartości. Zwłaszcza bowiem w okresie transformacji ustrojowych, licznych przewartościowań i weryfikacji, ścierania się poglądów i opcji dotyczących kwestii ustrojowych, wyłaniać się winna wizja takiego państwa neutralnego aksjologicznie, w którym niezależnie od zróżnicowania, żadnemu z Polaków – bez względu na jego pochodze-

nie społeczne czy też przynależność do mniejszości narodowej – nie może zabraknąć miejsca we własnym kraju. Warunkiem, by ten kraj mógł być w pełni uznany za własny, jest to, że każdy musi znaleźć w nim miejsce jako pełnoprawny obywatel, niezależnie od wyznawanej religii czy też imienia jego Macierzy, rozumianej jako ojczyzna przodków. Jednocześnie takie państwo może być w pełni neutralne aksjologicznie, gdyż z konieczności musi opierać się na wartościach uznanych za uniwersalne. W państwie w pełni demokratycznym i pluralistycznym te kręgi wartości wcale się nie wykluczają, a przeciwnie – są zbieżne. Wśród przyczyn takiego stanu rzeczy za zasadnicze uznać należy różnice pomiędzy grupami etnicznymi, wspólnotami narodowymi itp.

Likwidacja tych różnic, tożsamości kulturowych czy narodowych w trybie np. przymusu prawnego, oznaczałoby koniec demokracji – poprzez jednoczesne usunięcie przeszkody w swobodnym działaniu w zbiorowej i indywidualnej pogoni, choćby za pieniędzem. Uniknięcie tego jest bardzo ważnym zadaniem, trudnym, ale koniecznym. Bez niego procesy demokracji tak w Polsce jak i na Ukrainie, zarówno w życiu państw rozumianych jako podmioty prawa, jak i społeczeństw, nie będą możliwe.

Kazimierz Chyc

(autor, doktor socjologii,
jest konsulem generalnym
Rzeczpospolitej Polskiej
w Kijowie)

Polskie groby na Cmentarzu Bajkowym

Na Cmentarzu Bajkowym w Kijowie odsłonięto 11 listopada br. odbudowany pomnik na grobach żołnierzy polskich, którzy zginęli podczas walk z bolszewikami. Postawiony przed II wojną światową, po wojnie został zniszczony. Zapomniane mogiły zaczęło porządkować w 1994 r. polskie stowarzyszenie "Zgoda". – Wówczas leżała tu po prostu kupa śmieci – mówi Czesława Raubiszko, sekretarz "Zgody", kierowniczka prac przy "grobach legionistów", jak nazywano to miejsce. – Przychodziliśmy tu w niemal każdą niedzielę. Udało się znaleźć krzyż, a w zeszłym roku także główny element pomnika z krzyżem Virtuti Militari. Bardzo wiele zrobiliśmy sami, pomogła nam także polska firma Polnord z Gdańska, która w Kijowie ma swoje przedstawicielstwo. Wczoraj przy polskich grobach stanęła warta honorowa – ukraińscy żołnierze. Na pięknie odbudowanym pomniku widnieje napis w języku polskim i ukraińskim – "Tu spoczywa 114 żołnierzy Wojska Polskiego poległych w rejonie Kijowa wiosną 1920 r. w bojach toczonych przy współudziale forma-



cji ukraińskich przeciw Armii Czerwonej". Kwiaty złożyli przedstawiciele Ambasady RP w Kijowie z ambasadorem Jerzym Bahrem, a także przewodniczący Komisji ds. Upamiętnienia Ofiar Represji przy Rządzie Ukrainy Wołodymyr Husakow, przedstawiciele polskiej Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa, a także

Stowarzyszenia Piłsudczyków. Występujący podczas uroczystości podkreślali, iż polskie mogiły wojskowe w Kijowie są symbolem wspólnej walki Polaków i Ukraińców o niepodległość. Walki o Kijów, w których polegli nasi żołnierze, toczyło wspólnie Wojsko Polskie pod dowództwem Józefa Piłsudskiego oraz oddziały ukraiń-

skie, kierowane przez atamana Semena Petlurę. W najbliższym okresie planowane jest oddanie kolejnych, odrestaurowanych mogił polskich żołnierzy z okresu wojny polsko-bolszewickiej, poległych na obszarze dzisiejszej Ukrainy.

Piotr Kościński
(korespondent "Rzeczpospolitej" w Kijowie)

11 listopada 1918 r.

Co wydarzyło się tego dnia?

- W Compiègne we Francji podpisano zawieszenie broni, będące kapitulacją Niemiec i kończące I wojnę światową.
- W Warszawie obserwowano coraz większe oznaki rozprężenia wojska i administracji niemieckiej. Na ulicach rozpoczęło się rozbrajanie Niemców. Ponad 5 tys. Polaków służących w armii niemieckiej założyło biało-czerwone opaski i przeszło do oddziałów Polskiej Siły Zbrojnej.

- Józef Piłsudski, który poprzedniego dnia powrócił do Warszawy z internowania w Magdeburgu, apelował do żołnierzy niemieckich aby spokojnie opuszczali Polskę i wracali do domu. Spotkał się także z grupą polskich działaczy politycznych. Po południu Rada Regencyjna (powołana wcześniej przez cesarza Niemiec i Austro-Węgry jako najwyższa władza Polski) przekazała Piłsudskiemu władzę wojskową. Od rana trwało rozbrajanie niemieckiego garnizonu i przejmowanie przez Polaków

budynków władz i urzędów w Warszawie.

- Akcja rozbrajania rozszerzyła się poza Warszawę m.in. na Łódź, Białystok, Kalisz, Siedlce. W niektórych miejscowościach doszło do walk. Niemiecki gubernator Beseler uciekł z Warszawy (Niemcy okupowali połowę zajętego przez nich, a należącego do Rosji obszaru centralnej Polski, a Austro-Węgry okupowały drugą połowę).

- Wicem prezydentem Piłsudski spotkał się z przybyłymi z Lublina przedstawicielami powsta-

łego tam 7 listopada Rządu Tymczasowego. Powierzył socjaliście Ignacemu Daszyńskiemu misję tworzenia rządu w Warszawie.

- Konspiracyjna dotąd Polska Organizacja Wojskowa podporządkowała się tworzonemu Naczelnemu dowództwu Wojska Polskiego.

- Trwały walki o Lwów. 11 listopada dotarł do Przemyśla wysłany z odsieczą z Krakowa oddział majora Stachiewiczza.

wg. polskiej prasy
opr. Z. B.

80 rocznica

Uroczyste, wspólne posiedzenie Sejmu i Senatu, koncert w Teatrze Wielkim, uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie – takie były najważniejsze punkty obchodów 80. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.

Piłsudski ma drugi pomnik

Koło warszawskiego Belwederu – przed wojną siedziby marszałka Józefa Piłsudskiego – 8 listopada odsłonięty został pomnik pierwszego Naczelnika Państwa w odrodzonej Polsce. Jest to już drugi jego pomnik w Warszawie – pierwszy stoi na placu jego imienia.

Hołd walczącym o wolność

Zebrane na wspólnym posiedzeniu 10 listopada br. Sejm i Senat złożyły "hołd pokoleniom Polaków, których ofiarą krwi, rzetelna praca, wiara w sens poświęcenia pozwoliła Ojczyźnie naszej przetrwać zniewolenie oraz odzyskać niepodległość i suwerenność". Uchwałę w tej sprawie przyjęto przez aklamację. Oprócz parlamentarzystów, w uroczystości uczestniczyli prezydent Aleksander Kwaśniewski, premier Jerzy Buzek, prymas Józef Glemp oraz ostatni prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski. Przybyli też weterani walk z lat 1914-1920. Otwierając posiedzenie marszałek Sejmu Maciej Płażyński podkreślił, że Polska odzyskała niepodleg-

łość przede wszystkim dzięki "odwadze i waleczności tych, którzy za Ojczyznę krew przelewali". Według prezydenta, z wydarzeń 1918 r. płynie dla nas nauka, że dla przyszłości Polski bardzo ważna jest współpraca między różnymi ugrupowaniami politycznymi. – To wielka rocznica, która przywołuje ducha porozumienia między różnymi siłami – mówił prezydent dziennikarzom. Nie przybył były prezydent Lech Wałęsa, który w tym dniu złożył kwiaty na grobie marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie. – Szanuję parlament, ale dzisiaj pragnę być sam na sam z pamięcią o marszałku – powiedział Wałęsa.

w NATO. Program koncertu wypełniły pieśni patriotyczne, legionowe i ułańskie w wykonaniu artystów Filharmonii im. Romualda Traugutta, a także "Te Deum" Krzysztofa Pendereckiego w wykonaniu Orkiestry Teatru Wielkiego pod batutą kompozytora. Wcześniej w Muzeum Narodowym polski prezydent otworzył biograficzną wystawę: "Ignacy Jan Paderewski i Józef Piłsudski". Prezydent wręczył też 33 wysokie odznaczenia państwowe za zasługi w działalności społecznej, kulturalnej i wojskowej. Wśród odznaczonych są m.in. gen. Stefan Tarnawski, uczestnik walk o niepodległość (Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski), reżyser Jerzy Hass, ks.

ny narodowej Janusz Onyszkiewicz, przemawiając do zebranych na placu żołnierzy i mieszkańców Warszawy podkreślił, że naszym największym zadaniem w dziedzinie obronności przy końcu XX stulecia jest integracja z NATO. Uroczystość poprzedził "Przemarsz Gwiazdzysty" – parada reprezentacyjnych pododdziałów Wojska Polskiego. Żołnierze piechoty, lotnictwa, marynarki i kawalerii w galowych mundurach oraz harcerze w pałatkach przemaszerali na plac z trzech kierunków spod Belwederu (gdzie kilka dni temu odsłonięto pomnik Marszałka), z ul. Moniuszki (gdzie znajduje się tablica pamiątkowa poświęcona Piłsudskiemu) oraz z ul. Mokotowskiej 50, gdzie było pierwsze warszawskie mieszkanie Marszałka. Na plac przybyli także żołnierze z I szwadronu konnego przysposobienia wojskowego "Krakus", kompanie reprezentacyjne policji, żandarmerii wojskowej oraz przedstawiciele organizacji kombatanckich. Przed pomnikiem Piłsudskiego ustawił się szpaler żołnierzy z pochodniami. Minister Onyszkiewicz powiedział podczas uroczystości: – Doświadczenie historyczne ostatnich 80. lat uczy nas, że w państwie ważne miejsce zajmuje dobrze zorganizowany, powszechny i odpowiadający wymogom czasu – system obrony państwa. Pragniemy, aby była to



Rozbrajanie Niemców w Warszawie, listopad 1918 r.

Koncert w Teatrze Wielkim

W Operze Narodowej – Teatrze Wielkim odbył się wieczorem uroczysty koncert, na który przybyli prezydenci Polski, Litwy, Łotwy, Estonii, Ukrainy i Węgier. Premier Jerzy Buzek przypomniał historię walki o niepodległość. Podkreślił, że Polska i Europa stoją przed historyczną szansą, a zabezpieczeniem naszej niepodległości będzie członkostwo

biskup polowy Sławoj Leszek Głódź (Krzyże Komandorskie z Gwiazdą OOP), aktor Daniel Olbrychski i piosenkarka Irena Santor (Krzyże Komandorskie OOP).

Uroczysty capstrzyk

W przeddzień 80. rocznicy odzyskania niepodległości na Placu Piłsudskiego w Warszawie odbył się uroczysty capstrzyk i apel poległych. Minister obro-

armia nowoczesna i uzbrojona, wyszkolona według najnowszych zasad taktyki operacyjnej, aby nigdy nie musiała walczyć w osamotnieniu. Minister podkreślił, iż dla osiągnięcia tych celów powinniśmy istnieć w sojuszu państw demokratycznych. – Dlatego naszym największym zadaniem w dziedzinie obronności przy końcu XX stulecia jest integracja z sojuszem północnoatlantyckim – stwierdził.

niepodległości Polski

Uroczysta odprawa wart

11 listopada, z udziałem najwyższych władz państwowych przed warszawskim Grobem Nieznanego Odnierza odbyła się uroczysta odprawa wart. W trakcie uroczystości prezydent Aleksander Kwaśniewski powiedział, że dzięki pracy kolejnych rządów i wysiłkowi całego społeczeństwa Polska jest krajem wiarygodnym, szybko rozwijającym się, stabilnym politycznie i gospodarczo. Podkreślił, że Polska jest "krajem przyjaznym wobec sąsiadów, otoczonym przez bliskich i życzliwych partnerów, otwartym i tolerancyjnym wobec świata". – Mamy do czynienia z wielką zmianą. Europa Środkowa przechodzi ze statusu obszaru do statusu regionu. Jestem przekonany, że niedługo spotkamy się w NATO i w Unii Europejskiej. Polska tego chce i będzie czynić wszystko, aby jak najszybciej do tego doszło – dodał. Jego wystąpienia słuchali prezydenci: Litwy Valdas Adamkus, Rumunii Emil Constantinescu, Węgier Arpad Goencz i Ukrainy Leonid Kuczma. Na honorowej trybunie obecni byli premier Jerzy Buzek, marszałkowie Sejmu i Senatu Maciej Płażyński i Alicja Grześkowiak, prymas Polski kard. Józef Glemp i przedstawiciele innych wyznań, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, kombatancki, harcerze i zgromadzeni warszawiacy. Nad Placem Marszałka Józefa Piłsudskiego przeleciały dwa samoloty – Su-22 i MiG-29. Planowany był przelot dwunastu samolotów, lecz z powodu tragicznego wypadku samolotu Iskra wykonującego rozpoznanie meteorologiczne lot wszystkich 10 Iskier został wstrzymany. Kompania reprezentacyjna Wojska Polskiego zaprezentowała pokazywany tylko podczas wyjątkowych uroczystości program musztry paradej. Żołnierze za swoją prezentację otrzymali gromkie brawa z trybuny honorowej.



Prezydent Ukrainy Leonid Kuczma po złożeniu kwiatów wpisał się do książki pamiątkowej

Odbyła się też defilada pododdziałów i plutonu konnego. Po defiladzie prezydent z delegacją rządowo – parlamentarną złożył wieniec pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego. Wieniec składali również kombatancki i harcerze.

Komendant Piłsudski w Warszawie

Pociąg specjalny z Komendantem Józefem Piłsudskim (tak wówczas nazywano przyszłego marszałka), w którego postać wcielił się znany aktor Janusz Zakrzewski, wjechał 11 listopada na stary i nieużywany obecnie Dworzec Główny w Warszawie. Na dworcowym peronie czekał na marszałka książę Zdzisław Lubomirski grany przez Macieja Rayzahera, a także postacie jak najbardziej współczesne – wojewoda warszawski Maciej Gielecki, Strzelcy z Związku Strzeleckiego, zastęp harcerzy ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej oraz setki warsza-

wiaków. Komendant Piłsudski przyjechał zabytkowym pociągiem ciągniętym przez parowóz. – Ja nigdy nie szczędziłem życia i krwi dla obrony ojczyzny – i nigdy nie będę szczędził – powiedział przybyły Piłsudski. Po ceremonii powitania z władzami i mieszkańcami Warszawy Komendant wsiadł do odkrytego powozu. Eskortowany przez ułanów, dostojnie przejechał przez Warszawę do Teatru Polskiego. Przez całą drogę towarzyszyła mu melodia "My Pierwsza Brygada" (pieśń 1. Brygady Legionów Polskich, stworzonej na początku I wojny światowej przez Piłsudskiego) oraz tłum warszawiaków. Inscenizację przyjazdu Piłsudskiego z Magdeburga do Warszawy przygotował wojewoda warszawski Maciej Gielecki z okazji 80. rocznicy odzyskania niepodległości. Prawdziwy przyjazd Komendanta miał miejsce 10 listopada 1918

Na podstawie prasy polskiej opr. S. M.

"Sto lat" życzył Polakom prezydent Ukrainy Leonid Kuczma z okazji 80. rocznicy odzyskania niepodległości. Prezydent podkreślił "historyczną konieczność bycia razem" obu krajów, przytaczając słowa Józefa Piłsudskiego: "Nie ma wolnej Polski bez wolnej Ukrainy". Kuczma przypomniał, że mniej więcej w tym samym okresie odrodziła się także Ukraina – niestety, nie udało się jej wtedy obronić niepodległości. W 1922 r. Ukraina stała się jedną z radzieckich republik. – Były czasy kiedy nasze państwa zniknęły nawet z mapy, ale nigdy nie zniknęła świadomość narodowa, dążenie ku wolności i niezależności – powiedział prezydent Ukrainy. – Obecnie w pełni odczuwamy czym jest prawdziwa wolność i niezależność, a polsko-ukraińskie stosunki podniesione zostały do rangi partnerstwa strategicznego.



“Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu, gdyż narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan”

Łk. 2, 10-11

Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli – to jest Bożego Narodzenia dobra nowina. Święto Bożego Narodzenia – to jest wspomnienie historycznego faktu zbawienia ludzi, a także wspomnienie tej wielkiej Bożej miłości, która nas podniosła do szlachetnej godności dzieci Bożych. Bóg na oczach człowieka objawił swą bezgraniczną miłość. Święto Bożego Narodzenia – to jest święto radości, duchowego światła i pokoju. W ten radosny dzień mówimy: “A na ziemi pokój ludziom dobrej woli” – to święto jakby nam daruje pokój i dobrą wolę. Bóg nam pokazuje, gdzie możemy znaleźć pokój i dobrą wolę – u żłobka Jezusowego. W Narodzeniu Jezusa Chrystusa objawiło się prawda o człowieku: kim jest, jaka jest jego godność i do czego

Bóg jego powołuje. Z uchwycenia zaś prawdy, kim jest człowiek, płyną konsekwencje dla życia. Na pogańskich grobowcach odnajdywano takie napisy: “Urodziłem się nie wiedząc dla czego, tyle tylko mego, co zjadłem i wypilem”. Do tych ludzi nie dotarła wieść o Chrystusie.

Narodzenie Chrystusa wykazało nam dla czego i dla kogo żyjemy. Wiernie naśladowujmy Jego testament, słuchajmy Go, nie traćmy w życiu powołania, które On nam ulokował, ale godnie nieśmy imię chrześcijanina. Z okazji radosnych Świąt Bożego Narodzenia zasylam najserdeczniejsze życzenia naszym rodakom, braciom i siostrom.

Z szacunkiem
ks. Albert Galecki M.I.C.

Powstało stowarzyszenie dziennikarzy polskich

Polskie Stowarzyszenie Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy na Ukrainie utworzone zostało podczas zebrania założycielskiego, które odbyło się 28 listopada br. w Kijowie. Inicjatorami byli dziennikarze “Dziennika Kijowskiego”, a prezesem został przedstawiciel tej redakcji Eugeniusz Tuzow-Lubański. Podczas zebrania naszą redakcję reprezentowali – Larysa Wermińska, redaktor naczelny, oraz Piotr Kościński, dyrektor. Nowa organizacja skupiać ma przede wszystkim dziennikarzy-Polaków, zarówno profes-

sjonalistów, jak i osób współpracujących z polską prasą na Ukrainie lub organizujących ją społecznie. Główne ośrodki na Ukrainie, w których znajdują się polskie mass-media to Kijów (“Dziennik Kijowski”, “Krynica”), Lwów (“Gazeta Lwowska”, regularne audycje radiowe), Żytomierz (regularne programy radiowe

i telewizyjne) oraz Berdyczów (“Mozaika Berdyczowska”, okazjonalne audycje radiowe). Wszystkie one borykają się z ogromnymi problemami, przede wszystkim finansowymi i technicznymi i mogą istnieć głównie dzięki pomocy z Polski. – Jednym z ważniejszych celów naszego stowarzyszenia jest nawiąza-

nie bliskiej współpracy między poszczególnymi ośrodkami – mówi Eugeniusz Tuzow-Lubański. – Chcemy też po prostu bronić naszych interesów. Pomimo trudności, polskie mass-media na Ukrainie rozwijają się. Niedawno ukazał się setny już numer “Dziennika Kijowskiego” (piszemy o tym oddzielnie), a polskie dziennikarki ze Lwowa przyniosły dobrą wiadomość – być może wkrótce w mieście tym powstanie polskie radio z prawdziwego zdarzenia.

P. K.

Historia widziana na własne oczy

Skąd Polacy na Żytomierszczyźnie

W 1934 roku, kiedy miałem 8 lat i poszedłem do 2. klasy polskiej szkoły średniej we wsi Marianówka rejonu marchlewskiego (obwód żytomierski), uświadomiłem sobie, że jestem Polakiem, że rodzice moi to Polacy, dziadkowie i babcie – też. Że mieszkaliśmy w polskim rejonie – nie było żadnych wątpliwości: czy prenumerował polskie dzienniki i czasopisma, w szpitalach, w szkole, w radzie wiejskiej były polskie napisy na tabliczkach. Marianówkę otaczały zewsząd wsie o polskich nazwach: Jawne, Czwarte, Drogań, Bykówka, Jabłonówka, Jałyszów, Tartak, Tartaczek, Kamienny Bród, Dzikunka, Słobódka Czarnecka i inne. Nie rozumiałem natomiast, dlaczego w domu i w gościach rodzice rozmawiali po ukraińsku, dlaczego w klasie lekcje prowadziła nauczycielka, a uczniowie odpowiadali po polsku, a na przerwach między sobą rozmawiali po ukraińsku? W 1935 roku polski rejon zlikwidowano. W 1936 roku z Marianówki i wiosek ją otaczających dużo rodzin wysłano do Kazachstanu – i nas też. Tam dowiedziałem się, że w obwodzie żytomierskim były nie tylko polskie, ale i czeskie, niemieckie i inne, a także, oczywiście, ukraińskie. Niemcy w rodzinach rozmawiali tylko po

niemiecku. Mówili, że na Ukrainę ich przodkowie przyjechali jako koloniści. Czesi – tak samo. Podczas nauki w 5-7 klasie szkoły rosyjskiej zrozumiałem, że język ukraiński jest tu mało potrzebny, natomiast kazachski powinien być nauczony jako republikański.

Ze studiowania historii dowiedziałem się, że Kijów założyła polańska rodzina złożona z trzech braci i siostry. Ale wielu pytań nie udało mi się rozstrzygnąć. A najważniejsze z nich – w jaki sposób osiedlili się Polacy na tak wielkiej przestrzeni, od starej granicy z Polską do Kijowa? To pytanie wyniknęło jako podstawa do innego, bardziej aktualnego: czym zawinili Polacy wobec ZSRR, że z ziem, gdzie zamieszkiwali ich dziadowie i pradziadowie, przesiedlono ich do obcego Kazachstanu? Uczyłem się więc w szkole rosyjskiej do 7 klasy, w osiedlu Ostrownoje nr. 28, pracowałem w kolchozie, potem z 1942 do 1946 uczyłem się w technikum górniczo-hutniczym w mieście Szczuczynsku, zdobywając zawód technika-geologa. Podczas tej nauki i pracy zgodnie z moim zawodem w 1946-1948 r. w Dżekazganu, dowiedziałem się, że na ziemi kazachskiej mieszka wielu Polaków, którzy przyjechali tu lub byli wysiedleni jeszcze w latach

1861-1944 z różnych miejsc z Polski (nawet z Warszawy), z Petersburga, Moskwy i innych miast Rosji. I – co ciekawe – prawdopodobnie prząńskiej części Ukrainy. Pośród tych ostatnich byli ludzie pochodzenia wiejskiego. Mówili, że są Ukraińcami, chociaż ukraiński znali słabo, a polski – prawie zupełnie. W 1948 r. powróciłem w raz z rodzicami na Ukrainę, na Żytomierszczyznę. Mieszkaliśmy w Czernihowie, Korostyszowie, Żytomierzu, a wreszcie we Wołodarsku Wołyńskim (od 1950 r.). Praca w zawodzie geologa wymagała podróży po całym obszarze Żytomierszczyzny. Mieszkając w Żytomierzu w 1949 r. zaznajomiłem się z miejscowymi Polakami, uczęszczałem do miejskiej biblioteki polskiej. Dowiedziałem się, że na Żytomierszczyźnie zamieszkuje wielu Polaków nie tylko w miastach (Żytomierz, Nowogród Wołyński, Berdyczów, Korostyszów), ale i we wsiach – i to nie tylko w granicach byłego rejonu marchlewskiego.

Skąd się wzięło tyle ludności polskiego pochodzenia na terytorium nie tylko Żytomierszczyzny, ale i sąsiadujących obwodów – winnickiego, kijowskiego, czerkaskiego? W rosyjskiej lub ukraińskiej prasie lat 1948-1950 niewiele napisano o pochodzeniu mie-

szkających tu Polaków. Nauczyciele historii często mówili swoim uczniom, że "pańska" Polska w różnych czasach wysiedlała buntujących się przeciwko polskim obszarnikom na "czarne lasy" (żytomierskie Polesie). Były i inne "teorie". Kwestia rozmieszczenia Polaków na Żytomierszczyźnie nie była do końca rozstrzygnięta, pytania pojawiały się jedno po drugim. W związku więc z tym, że ze względu na mój zawód musiałem jeździć po Żytomierszczyźnie i nawet zamieszkiwać we wsiach, próbowałem badać to samodzielnie, jako swoje "hobby". Rozpytywałem "starożyłów", zapisywałem różne osobliwości pobytu Polaków, to, co było charakterystyczne dla ich codziennego życia, dla świąt, dla rytuałów; pochodzenie nazw wiosek, nazwisk, imion, folklorystyczne osobliwości i inne.

Po 45 latach badań stworzyłem sobie wyraźne pojęcie na temat pochodzenia Polaków, żyjących w tym kraju. Chcę o tym opowiedzieć swoim rodakom – czytelnikom.

Feliks Murzanowski

Od Redakcji:

Kolejne artykuły pana Murzanowskiego będziemy drukować w następnych numerach "Mozaiki"

100. numer "Dziennika Kijowskiego"

Z datą "listopad 1998" ukazał się setny już numer "Dziennika Kijowskiego". Gratulujemy! A tym, którzy nie mieli go jeszcze w rękę, serdecznie radzimy ów historyczny numer zdobyć. Polecamy zwłaszcza stronę 4 i 5, w całości poświęconą jubileuszowi – w tym m.in. artykuł Borysa Szewczenki o powstaniu "Dziennika" w 1992 roku. Naszym Koleżankom i Kolegom z

"Dziennika Kijowskiego" życzymy drugiej setki, a przede wszystkim wybrnięcia z kłopotów finansowych – przypomnijmy, że "Hołos Ukrainy", którego dodatkiem jest "Dziennik", przestał wypłacać dotacje, niezbędne dla wydawania pisma. Powodzenia!

Redakcja "Mozaiki Berdyczowskiej"

Zofia znaczy mądrość

Mieszkanka Berdy czo-
wa, pani Zofia Kniżuk, ma
siedemdziesiąt dziewięć lat.
Jej nazwisko panięńskie to
Kostianowska. Jest Polką.

Stara kobieta ciężko
choruje i musi poruszać
się w wózku inwalidzkim.
Lata nie dotknęły jednak
jej twarzy. Jest prawie bez
zmarszczek i niemal zaw-
sze uśmiechnięta.

Pani Zofia urodziła się w
wielkiej, polskiej rodzinie.
Dziewięcioro dzieci. Nieste-
ty, dwie siostry i brat Józef
zmarli jeszcze w dzieciń-
stwie... Kiedy w 1917 roku
zadął wiatr rewolucji, ojciec
– Mikołaj Kostianowski
poparł rewolucję. Pracował
jako frezer w fabryce “Po-
stęp”, został pierwszym
naczelnikiem komitetu fab-
rycznego, który decydował
o problemach proletariac-
kiej biedoty.

Wynagrodzenie musieli
wozić z Koziatyna (a wtedy
wypłacano je co sobotę).
Pewnego razu ojciec miał
wypadek, który kosztował
go życie. Mikołaj Kostia-
nowski, jak zwykle, wiół
pieniądze dla pracow-
ników.

Nagle pociąg otoczyła
banda, których w tych
zanarchizowanych czasach
było dużo. Ratując się, pan
Mikołaj wyskoczył z pocią-
gu do zasy py śnieżnej. Prze-
ziębł się i zachorował na
zapalenie płucnej.

Z czasem organizm, zmę-
czony trudami wojny i głó-
dem nie wytrzymał. Pocho-
wany został 1 stycznia 1922
roku.

Kiedy Zofia skończyła trzy

Żyją w naszym
mieście



Zofia Kostianowska

lata, dwóch jej rodzonych
braci – Wincentiusz i Bole-
sław – wyjechali na studia
do Polski. To uratowało
ich od przyszłych stalinow-
skich represji, które nie
ominęły rodziny Kostia-
nowskich...

Nasza bohaterka została
więc sama. Nadszedł czas
nauki. Co do wyboru szko-
ły, wątpliwości nie było,
przecież w rodzinie zawsze
rozmawiano w ojczystym,
polskim języku.

W Berdyczowie, gdzie
mieszkało niemało Pola-
ków i Żydów, funkcjonowa-
ły zakłady początkowe:
Szkoły nr. 3, 6 – polskie,
Nr. 4, 9 – żydowskie, Nr. 7,
8 – ukraińskie. W szkołach
polskich wszystkie przed-
mioty wykładano w języku
polskim. Wiedzę uczniów
oceniano wg. następujące-
go, trzypoziomowego
systemu: “3” – dobrze, “2”
– średnio. “1” – źle. Cza-
sem z niektórych przed-
miotów zdolna Zosia otrzy-
mywała “3+”, to znaczy

najwyższą ocenę. Uwielbia-
ła botanikę, czego nie
można powiedzieć o języ-
ku niemieckim.

Z panią Zofią uczyły się
wtedy dzieci, które później
stały się znanymi ludźmi. Na
przykład zmarły już Stani-
sław Szałacki – pierwszy pre-
zes Związku Polaków na
Ukrainie. Już wówczas Staś
drukował swoje wiersze i
opisy w kijowskim czasopi-
mie dla dzieci – Polaków,
“Bądź Gotów”. W 1935 r.
szkoła została przekształco-
na w rosyjską.

Wszystkich nauczycieli
aresztowano. Rodzina
Kostianowskich nie tylko
była polska, ale i katolicka.
Nawet ojciec regularnie
chodził do kościoła.

Pani Zosia pamięta pier-
wszą swoją komunie. Jasne
święto na tle ciemniejszej
nocy represji. 6 listopada
1937 roku aresztowano
brata Stanisława. Jak to się
stało, opowiada pani Zofia:
– Stanisława Zabrali w pier-
wszy dzień sezonu myśliw-
skiego polowań na zające.
Myślał, że przyszedł jego
kolega, z którym mieli
razem iść na polowanie. A
to byli inni “koledzy”...
Obstąpili budynek ze wszy-
stkich stron, tak, jakby żyli
tam nie zwykli, porządni
ludzie, a złodzieje. A po
sześciu miesiącach zabrali
innego brata – Michała,
który miał 26 lat i był stu-
dentem technikum. Matu-
sia z żalem mówiła: “Misiu,
wstawaj, bo już za tobą przy-
szli”. Micha... myślał, że go
niedługo wypuszczą i
będzie uczył się dalej...

Matka – pani Ludwika –
wylała chyba wszystkie
łyzy. Później przyszła wiado-
mość – braci już nie ma. W
straszny sposób straciła
nasza bohaterka mamę. W
1940 roku pani Ludwika
była w Połtawie – pomaga-
ła starszej córce Marii
wychowywać dziecko. Na
prośbę Zosi, która praco-
wała w fabryce “Postęp” i
mieszkała sama w o-
szczonym przez wszystkich
domu, pani Ludwika wyje-
chała do Berdyczowa. W
drodze zachorowała. Wypy-
tywał ją milicjant. Mówiła
mu, że jedzie od jednej cór-
ki do innej. Jej słowa nie
wiadomo dlaczego uznał za
dziwne. Odesłano ją do
szpitalu w Winnicy, ale tam
nie trafiła. Zofia długo szu-
kała swojej matki. Nada-
remnie.

Ale ponosiła nie tylko
same straty. Na szlaku swe-
go losu spotkała pani Zofia
godnego człowieka – Gri-
gorija Kniżuka, Rosjanin
z pochodzenia, który
został jej mężem. Żyli
razem przez pięćdziesiąt
dziewięć lat.

Pan Grigorij zmarł tej
wiosny. Pozostały dzieci –
Sergiusz, Eugeniusz, Irena
– które opiekują się matką.
Po śmierci starszej siostry
Marii, pani Zofia jest jedy-
ną przedstawicielką rodziny
Kostianowskich. Swobo-
dnie mówi i czyta w języku
polskim. Na święta odwie-
dza ją ksiądz.

Tak żyje ta kobieta, która
przez lata zachowała w sobie
polskiego ducha.

Jerzy Sokalski

Dokładnie 24 grudnia tego roku obchodzimy 200. rocznicę narodzin wielkiego polskiego poety, nazywanego narodowym wieszczem – Adama Mickiewicza. Poniżej przedstawiamy kilka faktów z jego życia i opis wydarzeń Roku Mickiewiczowskiego na Ukrainie.

200 lat Mickiewicza

Kilka dat

- Urodził się w Zaosiu koło Nowogródka (dzisiejsza Ukraina), 24 grudnia 1898 roku.
- 1815-19 studiował na uniwersytecie w Wilnie.
- 1817 r. był współzałożycielem Towarzystwa Filomatów.
- 1819-23 był nauczycielem w szkole powiatowej w Kownie.
- W wyniku wykrycia stowarzyszeń młodzieżowych, w których działał, został uwięziony i skazany w 1824 r. na osiedlenie w głębi Rosji.
- 1824-29 przebywał w Petersburgu, Odessie, Moskwie, odbył też podróż na Krym (1825).
- 1829-30 podróżował po Niemczech, Włoszech i Szwajcarii.
- Po nieudanej próbie przedostania się do powstania listopadowego, dołączył do uchodźców powstańczych w Dreźnie.
- W 1832 osiadł w Paryżu, gdzie w 1834 r. ożenił się. Rozwinął działalność wśród emigracji, redagował "Pielgrzyma Polskiego".
- 1834 ożenił się z Celiną Szymańską.
- 1840 objął katedrę literatury słowiańskiej w Collège de France w Paryżu.
- 1848 tworzy we Włoszech Legion Polski (zwany Legionem Mickiewicza).
- 1849 współzałożyciel i

redaktor "Trybuny Ludów".

- Zmarł (prawdopodobnie na cholere) w 1855 r. w Stambule, podczas tworzenia oddziałów polskich, mających wystąpić w wojnie krymskiej przeciwko Rosji.

Kilka tytułów

"Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie"
 "Dziady"
 "Oda do młodości"
 "Grażyna"
 "Konrad Wallenrod"
 "Sonety Krymskie"

Kilka faktów

Pod koniec Roku Mickiewiczowskiego nastąpiło na Ukrainie spiętrzenie imprez i ważnych wydarzeń. Do szczególnie ciekawych przedsięwzięć należy zaliczyć wydanie dwóch dzieł Mickiewicza, obu w języku polskim i ukraińskim równocześnie: "Pan Tadeusz" (połowa grudnia) i "Sonetów Krymskich" (wcześniej, bo w lipcu). Wydane zostały przez Główną Specjalistyczną Redakcję w Językach Mniejszości Narodowych, przy znaczącym wsparciu Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie. Dzięki pomocy Ambasady mogło się odbyć wiele innych imprez. W samym tylko grudniu w



Bibliotece Historycznej w Ławrze Piecherskiej odbyło się spotkanie zatytułowane "Geniusz Narodów", połączone z wystawą książek mickiewiczowskich z ukraińskich bibliotek i wystawą fotografii Wieszcza. Już po oddaniu tego numeru "Mozaiki" do druku miała się odbyć konferencja naukowa "Mickiewicz a Ukraina" na Uniwersytecie Kijowskim, "okrągły stół" w Związku Pisarzy Ukrainy poświęcony polsko-ukraińskiej współpracy przy tłumaczeniu dzieł Mickiewicza i nauczaniu o nim, a także w Muzeum im. Szewczenki – seminarium "Szewczenko a Mickiewicz". Liczne imprezy przeprowadziły organizacje polskie. I tak np. podczas wrześniowego II Festiwalu Kultury Pol-

skiej na Ukrainie we Lwowie (współorganizatorzy – Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie, Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej i Związek Polaków na Ukrainie) pokazano spektakl "Ballady i romanse" Mickiewicza w wykonaniu Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego z Katowic, odbyła się także sesja naukowa poświęcona twórczości Wieszcza i otwarta wystawa "Adam Mickiewicz i jego epoka". W grudniu w Kijowie miał odbyć się koncert w Filharmonii, zorganizowany przez Federację Organizacji Polskich na Ukrainie. W Berdyczowie spotkanie poświęcone Mickiewiczowi zaplanowano na drugą połowę grudnia.

Stefan Popliński

Prezentacja w Żytomierzu

“Jak trudno być Polakiem!”

Do Żytomierza jechałem pierwszy raz w moim życiu. Jak wypadnie prezentacja? Czy przyjdą miejscowi Polacy? Co ja im powiem? Jestem słabym mówcą. Na pewno włączę kasetę z głosem mego Ojca, gdzie opowiada o swoich korzeniach, o pradziadku Marianie Szalackim, burmistrzu Żytomierza. No i zaczęło się. Pierwszy zabrał głos pan Grabowski – bardzo życzliwie odezwał się o moim Ojcu i ciepło o książce. Potem okazało się, że kolej już na mnie. Do dyktafonu włożyłem kasetę z nagraniem głosu mego Ojca. Podkreśliłem, że ta książka jest nie tylko o moim Ojcu, ale również o losie polskiej mniejszości narodowej i próbie jej odrodzenia przez ostatnie dziesięć lat. Potem doszedłem do sprawy rozpowszechniania książki. – Każda dobroczynna składka umożliwi drukowanie następnych tytułów i utworzenie Biblioteki ZPU. Słyszałem, że kwota 5 hrywien jest za duża. Ale co zrobić, musimy sami na wszystko zapracować. Namawiam was, kupcie tę książkę,

Opisane poniżej wydarzenie miało miejsce dawno – na wiosnę tego roku. Ponieważ było interesujące, zamieszczamy skrót artykułu autorstwa syna zmarłego prezesa Związku Polaków na Ukrainie. Prezentujemy też krytyczny głos o omawianej książce.

naprawdę warta jest trzech kostek masła! – mówiłem. Dalej przemawiał Feliks Paszkowski z Berdyczowa, dyrektor Szkoły nr 3, prezes Oddziału ZPU w Berdyczowie, redaktor gazety “Mozaika Berdyczowska” – “Wysłałem kiedyś do pana Stanisława Szalackiego z okazji Świąt Bożonarodzeniowych cegiełkę – obrazek z Matką Boską Berdyczowską i nigdy nie myślałem, że ten obrazek go tak ucieszy. Powiedział mi, że jest on symbolem więzi z jego rodzinnym miastem. Dzięki Panu Stanisławowi jesteśmy tu, rozmawiamy po polsku, dziękujemy za to!...” Świętana Sztatska – poetka – “Jeśli ktoś osobiście znał Pana Stanisława Szalackiego, to przeczytawszy tę książkę łatwo zrozumie, co to był za człowiek. Pamiętam Pana Stanisława bardzo dobrze,

szczególnie jego punktualność i życzliwość. Kiedy spotykał się ze mną, pytał – »Świetlano, piszesz?«. Władysława Pawłowska – wieś Lisowa Słobidka, rejon berdyczowski – “Chcę potwierdzić, że Polakiem być trudno. Nasza wieś jest zamieszkała przez Polaków, była tu polska szkoła. Ale została zamknięta i teraz prawie nikt nie mówi po polsku. _Dobrze, że książka jest w trzech językach. Możemy pokazać naszym dzieciom, jak kiedyś ludzie starali się zachować swoją mowę, zwyczaj, wiarę.” Franciszek Brzeziński, Żytomierz – “Jak trudno być Polakiem! – bardzo stosowny tytuł. Jestem chyba najstarszy. Żytomierszczyzna miała wybitnych ludzi, ale wielkiego Polaka mieliśmy tu niedawno. Jego osobisty wkład w odrodzenie Polaków na Ukrai-

nie jest niedoceniony. Pamiętam pierwsze spotkanie w Kijowie, pamiętam hasło “Witaj słowo polskie”. To wyszło od Stanisława Szalackiego. Jerzy Bagiński, Żytomierz, wiceprezes oddziału ZPU – “Bardzo chcieliśmy mieć książkę o Stanisławie Szalackim. Dla mnie pan Stanisław jest pierwszym człowiekiem, który zajął się odrodzeniem życia Polaków Ukrainy”. Zygmunt Węglot – przewodniczący kombatanatów WP w Żytomierzu – “Słyszałem co mówią o ZPU, o Szalackim, że był komunistą, ja też byłem członkiem partii przez trzydzieści lat. No i co? Nam trzeba być razem i to jest najważniejsze. Ja chcę być Polakiem od urodzenia do końca”. Po spotkaniu pojechałem z żytomierzanami na cmentarz polski. Zobaczyłem na własne oczy grób ojca Paderewskiego, księdza Fedukowicza, grobowiec syna Moniuszki, zapaliłem znicza na grobie mego pradziadka Mariana Szalackiego. Dziękuję Wam, Rodacy, dziękuję za to, że pamiętacie mego Ojca.

Jerzy Szalacki

Stanisław Szalacki, były pułkownik Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego, kierował pierwszą polską organizacją na Ukrainie – Polskim Stowarzyszeniem Kulturalno-Oświatowym, a następnie Związkiem Polaków na Ukrainie. Uczynił bardzo wiele dla odrodzenia polskości na Ukrainie, ale przy tym był postacią kontrowersyjną. I książka “Jak trudno być Polakiem” to ukazuje – aczkolwiek, moim zdaniem, w sposób niewłaściwy. Trudno się zresztą dziwić – jej głównym autorem jest syn Stanisława Szalackiego, Jerzy. Nie można oczekiwać, aby o swym ojcu pisał krytycznie. W ten sposób jednak książce zdecy-

Spojrzenie z boku

dowanie brakuje obiektywizmu. Kontrowersyjna część życiorysu Stanisława Szalackiego to okres przedwojenny, czasów wojny i bezpośrednio po niej. Od 1937 r. pracował jako dziennikarz w tygodniku “Głos Radziecki”. “Nie byłem politrukiem, nie należałem do partii” (wstał od niej po wojnie) – twierdził sam o sobie. Podczas wojny Szalacki pracował jednak cały czas “na froncie ideologicznym” – m.in. we Lwowie w piśmie “Stalinskaja molodioż”, a później w piśmie korpusu pancernego “Stalinskoje Znamia”. Jako znającego język pol-

ski, czołowy działacz Kominternu Dymitr Manuilski osobiście kieruje w 1944 r. Szalackiego do kontrolowanego przez ZSRR “Sztabu Polskich Partyzantów”. Później skierowano go wprost do Wojska Polskiego. Po wojnie wrócił do ZSRR, do Armii Radzieckiej. Niestety, Stanisław Szalacki nie żyje i nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie, co jest prawdą – czy na “odcinku polityczno-wychowawczym” pracował z entuzjazmem i wiarą w Stalina, czy też, jak oświadczał w 1990 r., w strachu przed “organami ścigania w Polsce i ZSRR”. Książka odpowiada na

to w sposób nieprzekonywujący. Bardzo rzetelnie książka przedstawia natomiast rzeczywiste zasługi Stanisława Szalackiego. To on zorganizował w 1988 r. polskie stowarzyszenie na Ukrainie. Przyczynił się do stworzenia organizacji, do odrodzenia nauczania języka polskiego, współtworzył pismo “Dziennik Kijowski”. Pomimo swych licznych wad, książka – ze względu na obfitość cytowanych, a niedostępnych gdzie indziej dokumentów, wspomnień i artykułów – jest kopalnią wiedzy o Polakach na Ukrainie.

Piotr Kościński

(Korespondent “Rzeczpospolitej” w Kijowie)

Wydarzenia w Polsce

listopad-połowa grudnia 1998 r.

■ Sejm niemal jednogłośnie głosował za wejściem Polski do NATO. Poparły to wszystkie kluby poselskie – zarówno rządzącej Akcji Wyborczej Solidarność i Unii Wolności, jak i opozycyjnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego. Przeciwno było jedynie 7 posłów prawicowego Naszego Koła, związanego z katolickim Radiem Maryja. W praktyce zostały spełnione wszystkie warunki wejścia Polski do NATO, w tym – zgoda wszystkich państw członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego.

■ Po raz pierwszy od dłuższego czasu inflacja w Polsce spadła poniżej 10 proc. rocznie i liczona od października 1997 do października 1998 wynosiła 9,9 proc.

Ukonstytuowała się większość nowych władz województw, powiatów i gmin. W większości przypadków dochodziło do sojuszy Akcji Wyborczej Solidarność z Unią Wolności lub Sojuszu Lewicy Demokratycznej z Przymierzem Społecznym (jego główną siłą jest Polskie Stronnictwo Ludowe), choć były przypadki porozumień AWS – SLD. W Warszawie sytuacja jest skomplikowana – województwem rządzi SLD i PS, w powiecie warszawskim AWS i UW, ale AWS bardzo długo nie mogła się zdecydować, kto zostanie starostą. Prezydent Warszawy pozostał na razie ten sam, jest nim Marcin Świącicki z UW.

■ Wkrótce rozpocznie się lustracja – ok. 20 tys. osób, w tym prezydent, premier, ministrowie, posłowie i senatorowie, sędziowie i adwokaci będą musieli publicznie oświadczyć, czy współpracowali z komunistycznymi tajnymi służbami (przede wszystkim Służbą Bezpieczeństwa). Karane jest podanie fałszywego oświadczenia, a nie przyznanie się do współpracy.

■ Prowadzone było śledztwo w sprawie tragicznej katastrofy wojskowego samolotu "Iskra" w dniu 11 listopada (piszemy o tym w artykule o obchodach 11 listopada w Polsce). Pomimo fatalnej pogody samolot wysłano na rozpoznanie meteorologiczne przed uroczystościami, podczas których miało nad Placem Piłsudskiego przelecieć kilkanaście samolotów. Wg. wstępnych ocen, dowódcy nie powinni wydać rozkazu startu. Zawieszony został zastępca dowódcy wojsk lotniczych. Tymczasem generałowie twierdzą, że winni są piloci.

■ W Rudzie Śląskiej w ramach akcji "Obcy" zatrzymano i odesłano zagranicę prawie 400 osób bez wiz lub ważnych dokumentów, głównie rumuńskich Cyganów. • W Gliwicach otwarta została fabryka Opla. Wartość inwestycji – blisko miliard marek niemieckich, fabryka produkować będzie ponad 150 tysięcy samochodów miesięcznie.

■ Po raz pierwszy zawarto tzw. ślub konkordatowy, czyli zgodny z konkordatem – umową między Polską i Stolicą Apostolską (Watykanem). Teraz wystarczy ślub kościelny, nie potrzeba już dodatkowego – cywilnego, czyli "państwowego" (choć, rzecz jasna, można odwrotnie – zawrzeć związek małżeński wyłącznie w Urzędzie Stanu Cywilnego).

■ Na 10 grudnia w kantorach dolary kupowano po 3,37 zł, sprzedawano po 3,54 zł.

S. K.

Po 100 złotych

Przez polską granicę

na dzień

Zmieniają się przepisy, dotyczące podróżowania do Polski. Podczas konferencji prasowej w grudniu br. w Kijowie mówił o tym konsul generalny RP w Kijowie Kazimierz Chyc. Przypomnijmy, że między Polską a Ukrainą obowiązuje ruch bezwizowy. Aby pojechać do Polski obywatel Ukrainy musi mieć ważny paszport i pewną kwotę pieniędzy. Do tej pory było to 50 dolarów USA na 1 dzień pobytu, jednak nie mniej niż 200 dolarów (na Ukrainie wymóg posiadania przy sobie pieniędzy przez obywateli polskich nie istnieje). Teraz zasady te się zmieniają. Nowe, obowiązujące od 1 stycznia 1999 r., wprowadził polski Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji.

☆ Przy wjazdach na 3 lub mniej dni potrzeba okazać 300 złotych w przypadku osób mających więcej niż 16 lat i 150 złotych dla młodszych.

☆ Przy wjazdach na okres dłuższych odpowiednio po 100 lub 50 złotych na dzień, jednak nie mniej niż odpowiednio 500 i 300 złotych. Jest to mniej niż dotąd, zdaniem konsula Chyca dlatego, że polskie władze uznały, że system zdał egzamin i nie są potrzebne większe kwoty. Ale uwaga! Nie mówiono o tym podczas konferencji prasowej, ale jak się dowiaduje "Mozaika", strażnik graniczny przy wjeździe może zażądać pokazania pieniędzy i wstawić do paszportu pieczętkę z adnotacją, na ile dni można wjechać. Przyjezdny pokaże 1000 złotych lub np. 300 dolarów i otrzyma pieczętkę, że ma prawo wjazdu na 10 dni. Gdy jednak na granicy pojawi się po 14 dniach, będzie kłopot – strażnik wstawi mu do paszportu tzw. wizę administracyjną, czyli zakaz kolejnego wjazdu! Pamiętajmy jednak, że strażnik nie musi zażądać pokazania pieniędzy. Wszystko zależy od jego uznania.

☆ Przy przejazdach tranzytowych potrzeba odpowiednio 200 i 100 złotych.

☆ W razie okazania zaproszenia od osoby prywatnej, w którym zapraszający gwarantuje pokrycie kosztów zamieszkania i wyżywienia, a także osoby udające się na wycieczki turystyczne, obozy młodzieżowe, zawody sportowe lub leczenie trzeba mieć przy sobie po 20 złotych na dzień pobytu, jednak nie mniej niż 100 złotych. Zamiast pieniędzy można przedstawić dokument potwierdzający ich posiadanie – na przykład zaświadczenie z polskiego banku, jednakże wystawione najpóźniej na miesiąc przed przekroczeniem granicy. Nie potrzebują żadnych pieniędzy ani zaświadczeń ci, którzy podróżują wg. zasad małego ruchu granicznego, czyli mieszkańcy wymienionych w odpowiedniej, polsko-ukraińskiej umowie miejscowości blisko granicy. Im wystarczy paszport krajowy (lub polski dowód osobisty) i specjalna przepustka, wystawiana przez Wojska Pograniczne Ukrainy lub polską Straż Graniczną.

Jerzy Szumski

Polski informator Żytomierza i Berdyczowa

Radio Żytomierz, Radio Berdyczów po polsku

Co miesiąc, w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godzinie 20.00, można słuchać półgodzinnej audycji w języku polskim w Radiu Żytomierz (uwaga! od kwietnia ma być dwa razy w miesiącu!) Co miesiąc lub co dwa tygodnie (nieregularnie) nadawana jest audycja w języku polskim w Radiu Berdyczów. Jest zapowiadana wcześniej.

Telewizja Żytomierz dla Polaków

Dwa razy w miesiącu audycja dla Polaków. Ponadto, jak piszemy na str. 12, często nadawane będą filmy w języku polskim.

Polskie stowarzyszenia w Żytomierzu

- Zjednoczenie Polaków Żytomierszczyzny "Polonia" - przewodniczący Tadeusz Rękas, tel. domowy (412) 22-16-36,
- Związek Polaków na Ukrainie, Oddział w Żytomierzu - prezes Walentyn Grabowski, zastępca Jerzy Bagiński, tel. domowy (412) 37-89-97

- Zrzeszenie Młodzieży Polskiej w Żytomierzu - przewodniczący Wadim Syczewski

Polskie stowarzyszenie w Berdyczowie

- Związek Polaków na Ukrainie, oddział w Berdyczowie - prezes Feliks Paszkowski, dyrektor Szkoły nr 3, ul. Puszkina 46, tel. (414) 32-50-30.

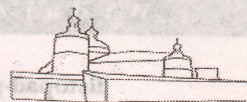
Msze w języku polskim w Żytomierzu

- Katedra św. Zofii - codziennie 19.00
- Kościół oo. Bernardynów pw. św. Jana z Dukli - codziennie 7.00 i 18.00, niedziele 9.00, 10.30, 13.00

Msze dwujęzyczne - częściowo w języku polskim, częściowo po ukraińsku w Berdyczowie • Kościół w Klasztorze Karmelitów Bosych - w niedziele 8.00, 10.30, 17.30, codziennie 8.00 i 17.30. • Kościół św. Barbary - codziennie 8.30, 17.30, niedziele także 13.00 • Kaplica ul. Czudnowska - niedziele 18.00

Nauka języka polskiego w kościele św. Barbary - dla dzieci w soboty 11.00, dla dorosłych w niedziele 15.00.

(Przepraszamy za wszelkie braki i nieścisłości w naszym informatorze. Wszystkich zainteresowanych prosimy o nadsyłanie informacji na temat swoich organizacji, imprez polskich itp. *Redakcja*)

MOZAIKA**BERDYCZOWSKA**

Wydaje: Rada Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie (obwód żytomierski).

Redaguje zespół w składzie:

Feliks Paszkowski - prezes
Larysa Wermińska - redaktor naczelny
Piotr Kościński (Kijów) - dyrektor ds. wydawniczych i programowych
Walentyna Koleśnik - sekretarz odpowiedzialny
Eugeniusz Galicki
Jerzy Sokalski

Opracowanie graficzne i techniczne Anżelika Płaks (Kijów)

Oddział w Warszawie - p.o. kierownika Beata Zubowicz

Adres redakcji: Ukraina, 261400 Berdyczów,
ul. Puszkina 46, tel. (380-414-3) 2-50-30

Adres w Internecie:

www.webspawner.com/users/mozberd

Poczta elektroniczna (e-mail): pkoscins@carrier.kiev.ua

Konto: Oszczadnyj Bank nr 73 w Berdyczowie, nr 010700309

Ewentualne wpłaty w Polsce można dokonywać na konto: Bank Pekao SA II O/Warszawa, nr 12401024-21033247-2700-401110-001 z dopiskiem: "dla Mozaiki Berdyczowskiej". Wydano z pomocą organizacyjną i finansową Fundacji "Rodacy-Rodakom" w Warszawie oraz dzięki wsparciu finansowego Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie (Warszawa).

Zapraszamy wszystkich chętnych do nadsyłania do nas listów lub artykułów, ale informujemy, że za zamieszczane artykuły nie jest wypłacane honorarium (redakcja pracuje społecznie), a tekstów nie zamówionych nie zwracamy.

«БЕРДИЧІВСЬКА МОЗАЙКА»

(польською мовою)

Благодійна громадська
культурно-освітня газета.

Виходить кожних 2 місяці.

Видавець - рада Бердичівського
відділення Спілки поляків України.
Зареєстрована 25 квітня 1995 року
Житомирським обласним управлінням
по пресі, свідоцтво про реєстрацію
серії ЖТ № 70.

Наша адреса: м. Бердичів,

вул. Пушкіна, 46.

Телефон 2-23-78.

Надруковано на КП

«Поліграфічна фабрика»

м. Бердичів, вул. Котляревського, 2.

Тираж 1000 примірників.